

Aresztują papieża, Episkopat i Merkel?

KAI |

„To, czego teraz najbardziej potrzebujemy, to nie gender mainstreaming, ale family mainstreaming, nie samobójczej polityki promocji wszelkich możliwych osobliwości seksualnych, ale otwartej na przyszłość polityki promocji rodziny” – mówi w rozmowie z KAI ks. dr hab. Dariusz Oko.



Piotr Guzik /fot. Fotorzeka Ks. Dariusz

Oko

Wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II zabrał głos w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów w zakresie równego traktowania, nad którym trwają prace w Sejmie.

Ks. Oko nowelizację ustawy z 2010 r. nazywa „ homo-terror-ustawą” i „typowo totalitarnym kneblowaniem wszelkiej dyskusji”, co w konsekwencji może prowadzić do oskarżania tych, którzy będą cytować Biblię, Katechizm, papieskie nauczanie lub „niewygodne” dane naukowe. Według krakowskiego kapłana to także pierwszy krok do legalizacji „ homo-związków, homo-adopcji i szkolnej seks-deprawacji”.

A oto pełen tekst wywiadu:

KAI: Księżę Profesorze, w Sejmie trwają prace nad projektem ustawy o zmianie ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii

Europejskiej w zakresie równego traktowania oraz niektórych innych ustaw, zgłoszonego przez polityków SLD i Ruchu Palikota. Ustawa ta zaczyna wzbudzać coraz większy opór społeczny. Dlaczego?

– Z wielu powodów. Po pierwsze, według analiz prawnych mamy tutaj do czynienia z niesamowitym bublek prawny, z ustawą sprzeczną z podstawowymi zasadami stanowienia prawa. Już na poziomie językowym wprowadza się pojęcia niejasne albo zbyt szerokie, na przykład niebywale poszerza się pojęcie dyskryminacji mówiąc o „dyskryminacji pośredniej”, „dyskryminacji wielokrotnej”, „dyskryminacji przez asocjacje” oraz „dyskryminacji przez asumpcję”, itd. Takie określenia pozwalają na bardzo dowolną interpretację i o to zapewne chodzi. W ten sposób łatwo oskarżyć kogokolwiek o cokolwiek.

Po drugie, to osoba lub instytucja oskarżona ma udowadniać swoją niewinność wobec kogoś, kto całkowicie subiektywnie uważa się za urażonego (albo może tylko cynicznie gra, prowokuje), ale nie musi udowadniać winy osoby, którą oskarża. Olbrzymie pole do nadużyć.

Po trzecie, ustawa wprowadza fundamentalną nierówność prawną, dzieli społeczeństwo niejako na podludzi i nadludzi. Nadludzi, czyli środowisko lesbijek, gejów, osób trans- lub biseksualnych (w skrócie LGTB), wynosi ponad wszystkich, natomiast „podludzi”, na przykład duchownych pozwala nadal do woli krytykować i ubliżać im w dowolny sposób.

Widzimy, jak wiele publikacji, już same tytuły programów telewizyjnych i okładki tygodników, aż ociekają nienawiścią do Kościoła oraz księży i na to nie ma żadnego paragrafu, taką nienawiść można szerzyć. Jakby chrześcijanie i duchowni byli ludźmi wyjętymi spod ochrony prawa. W końcu ustawa jest spreczna z polskim porządkiem prawnym, z Konstytucją zbudowaną na szacunku dla prawa naturalnego, w tym szczególnie dla praw rodziny zbudowanej na małżeństwie kobiety i mężczyzny.

KAI: Jak Ksiądz streściłby cele tej propozycji nowelizacji ustawy?

– Absolutny zakaz jakiegokolwiek krytyki zachowań nie-heteroseksualnych, a także promujących ich osób, ideologii oraz organizacji. To tak, jakby można było dyskutować o komunizmie i komunistach, ale nie wolno było wypowiadać o nich ani jednego zdania krytycznego, zupełnie nie wolno by wspominać o Stalinie, Wielkim Głodzie, Katyniu i Gułagu – pod sankcją trafienia na łubiankę, a potem do łagru (jak Aleksander Sołżenicyn i dziesiątki milionów innych ludzi).

W momencie, kiedy ta ustawa zostanie uchwalona i wejdzie w życie, jedno

zdanie krytyki, ale też jedna mina albo jeden gest mogą stać się podstawą do oskarżenia – mogą być przecież zinterpretowane jako „homofobiczna myślo-zbrodnia”. A nawet nie będzie trzeba tego, wystarczy, że ktoś z „tęczowego środowiska” będzie chciał zniszczyć jakiegoś człowieka z jakiegokolwiek powodu. Dlatego można słusznie powiedzieć, że jest to niejako klasyczna „ustawa kneblująca”, homo-terror-ustawa.

KAI: Co te zmiany mogą oznaczać w praktyce?

– Ustawa przewiduje możliwość dochodzenia nie tylko odszkodowania, ale i zadośćuczynienia o poważnym wymiarze finansowym. W Polsce wiemy już, jak takie procesy mogą wyglądać. Sąd może zdecydować, że osoba oskarżona na podstawie tej ustawy ma mu wypłacić pół miliona złotych odszkodowania albo umieścić w telewizji przeprosiny, których emisja będzie kosztować milion złotych. W ten sposób każdego można wtrącić w dożywotnią nędzę albo do więzienia. A wszystko to w imię tolerancji, szacunku dla człowieka i budowania nowej, wspaniałej Europy według lewackich ideologów.

Jest to typowo totalitarne kneblowanie wszelkiej dyskusji. Jeżeli nie będzie można w ogóle krytykować tęczowego lobby, to nikt nie będzie mógł w takim razie przeciwstawić się ich kolejnym żądaniom, kolejnym ustawom, które natychmiast będzie ono wprowadzać. Trzeba się zatem spodziewać, że zaraz zostaną zalegalizowane homo-związki, homo-adopcja i szkolna seks-deprawacja, bo nawet posłom w Sejmie nie będzie wolno skrytykować ich bodaj jednym zdaniem. Nikt i nic nie będzie mógł stanąć na drodze totalitarnej rewolucji, którą chcą przeprowadzić.

KAI: Kogo te zmiany prawne mogą dotknąć?

– Zasadniczo każdego, wystarczy że zrobi się lub powie cokolwiek, co się nie spodoba komukolwiek ze środowiska LGTB oraz ich sojuszników. Wystarczy na przykład zacytować statystyki naukowe mówiące, że w homo-związkach o kilkakrotnie częściej dochodzi do przemocy seksualnej wobec dzieci albo, że w szeregu krajach Zachodu ponad 60 proc. zachorowań na AIDS (oraz inne choroby weneryczne) przypada na gejów, którzy stanowią około 1 proc. społeczeństwa, co szczególnie wymownie świadczy o „zaletach” ich sposobu życia.

Tak będzie też zwalczana nauka, co jest typowe dla ideologów. Do oskarżenia wystarczy też jedno zdanie krytyki wobec przymusowej homo-

adopcji dzieci przez gejów, to też będzie oczywiście uznane za homofobię. Ale takie krytyczne nastawienie ma akurat ponad 90 proc. Polaków, a zatem 90 proc. naszego społeczeństwa będzie zagrożone oskarżeniami i więzieniem.

Można zapytać, czy w takim razie, aby zrealizować tak mądrą ustawę – a prawo musi być szanowane i egzekwowane – jej autorzy zamierzają zamienić Polskę w jeden wielki obóz koncentracyjny, gdzie 10 proc. społeczeństwa będzie strażnikami więziennymi pozostałych 90 proc.? A jeśli te 90 proc. będzie się bronić, to planują wojnę ze społeczeństwem z pomocą sojuszniczych wojsk z Brukseli?

KAI: Spodziewa się Książ jakichś reperkusji zagranicznych?

– Brukselskie lobby LGTB, które usiłuje nam narzucić homo- i gender-ideologię podobnie, jak Moskwa wcześniej usiłowała nam narzucić komunizm, będzie zadowolone. Ale nie muszą nas dlatego spotykać same przyjemności, mogą być też kłopoty. Na przykład kanclerz Niemiec, Angela Merkel, powiedziała ostatnio w kampanii wyborczej, że jest zdecydowanie przeciwna prawnemu uznaniu homo-adopcji, uważa ją za coś bardzo negatywnego i nie dopuści do uchwalenia jej przez Bundestag (co nie przeszkodziło jej w odniesieniu właśnie wielkiego zwycięstwa wyborczego). Według proponowanej ustawy jest to czysta homofobia podlegająca więzieniu. Czy w związku z tym, kiedy Pani Kanclerz wyląduje na Okęciu, ma zostać natychmiast aresztowana albo wydalona z naszego kraju?

Podobnie Ojciec Święty Franciszek, jeszcze jako biskup Buenos Aires, napisał do wszystkich wiernych, że nie należy mieć żadnych złudzeń i trzeba dobrze zdawać sobie sprawę, że „ homo-mażeństwa” to po prostu dzieło szatana. Niedawno, już jako papież, podkreślał, że kwestia homoseksualizmu jest znakomicie ujęta w Katechizmie Kościoła Katolickiego i tego trzeba się trzymać, to nas ściśle obowiązuje. A Katechizm określa homoseksualizm jako „poważne zepsucie”, a o aktach homoseksualnych mówi, że są one „z samej swojej wewnętrznej natury nieuporządkowane, (...) sprzeczne z prawem naturalnym” i dlatego „w żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane” (KKK 2357). Podobnie mówili bł. Jan Paweł II i Benedykt XVI. To także czysta „homofobia”, która ma być karana więzieniem na mocy wprowadzanej ustawy. Czy to oznacza, że również papież natychmiast po przylocie do Polski ma zostać aresztowany albo wydalony, że nie będzie już możliwa żadna papieska pielgrzymka, że trzeba będzie odwołać Światowe Dni Młodzieży w roku 2016? Przecież już wielu gejów otwarcie domaga się aresztowania papieża.

To wiele mówi o homoideologach, bo nawet komuniści na coś takiego się nie poważyli, dopuścili przecież do kilku papieskich pielgrzymek. Oni też uwięzili w Polsce „tylko” kilku biskupów, a tutaj kolejno trzeba będzie

uwięzić wszystkich członków Episkopatu, bo należy przyjąć, że cały on naucza zgodnie z Katechizmem. Jeszcze łatwiej będzie uwięzić innych, wystarczy, że ktoś zacytuje papieża, Katechizm, Biblię, „niewygodne” dane naukowe i już może zostać oskarżony. W ten sposób 15-letnia dziewczyna albo 80-letnia staruszka mogą na długie lata trafić do więzienia – jeśli nie będą miały setek tysięcy złotych na gejowskie rozszczenia finansowe.

KAI: Projektodawcy powołują się na artykuł 32 Konstytucji, w którym czytamy, że „nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny”. Jeżeli homoseksualiści czują się dyskryminowani, dlaczego nie mieliby mieć prawa do ochrony?

– Homofobia jest pojęciem nieznanym w rzetelnej psychologii, tylko wymyślonym przez gejów jako narzędzie ich wojny ze społeczeństwem. Dosłownie znaczy „lęk przed człowiekiem” i już w tej wersji jest to absurdalne, bo komu można wykazać, że cierpi na „lęk przed człowiekiem”? Natomiast w praktycznym użyciu homopropagandy każde pojedyncze zdanie krytyczne na temat homoseksualizmu (także jeden gest albo jedna mina twarzy, który im się nie spodoba) natychmiast, automatycznie oznacza, że dana osoba jest homofobem, czyli cierpi na zaburzenie psychiczno-duchowe polegające na lęku przed homoseksualistami i zarazem nienawiści do nich. I za to jedno zdanie może natychmiast być wyrzuconym z pracy, doprowadzonym do finansowej nędzy, wtrąconym do więzienia (jak dzieje się to już w niektórych miejscach na Zachodzie).

Ponieważ ludzi tak określonych, jako homofobowie, prawie nie ma, pojęcie to używane jest prawie zawsze jako obelga, ubliżanie poszczególnym osobom. Ktoś, kto w ogóle używa tego słowa, postępuje analogicznie, jak bolszewicy mówiący „zaplute karły reakcji” albo naziści mówiący „te parszywe, śmierdzące Żydy”, czyli sam w najwyższym stopniu uprawia mowę nienawiści, ukazuje niesamowitą pogardę do poszczególnych osób i całych grup społecznych. To jest słowo jak wyrok kary śmierci, który ma całkowicie eliminować oponenta. A takie pojęcia są odnoszone u nas do ponad 90 proc. społeczeństwa polskiego, do chrześcijan, do całego Kościoła. Czyli według homofanatyków ludźmi chorymi z nienawiści jest papież Franciszek oraz bł. Jan Paweł II, bł. ks. Popiełuszko, bł. Matka Teresa z Kalkuty.

A co najgorsze, według nich homofobem musi być sam Bóg, który doprowadził do napisania w Biblii tylu krytycznych zdań – i to wyłącznie krytycznych – o homoseksualizmie, zdań, które między innymi grożą za to utratą życia wiecznego. W dodatku oni chyba cierpią na niesamowitą, demoniczną pychę, skoro nie pozwalają się w ogóle krytykować, jakby byli istotami nadludzkimi, boskimi. Tymczasem tylko Bóg, jako istota idealnie doskonała, nie podlega żadnej krytyce. Natomiast każde stworzenie, każdy człowiek jest wielorako ograniczony, ułomny i dlatego podlega krytyce, dlatego jej potrzebuje. To jest oczywiste szczególnie w demokracji, do której istoty należy prawo do słusznej krytyki zasadniczo każdego, ale też obowiązek przyjmowania słusznej krytyki skierowanej pod swoim adresem. Dlatego też negacja wszelkiej możliwości krytyki jest działaniem głęboko antydemokratycznym, zamachem na wolność słowa, działaniem czysto totalitarnym. „Albo uwielbiaj towarzyszy Gomułkę i Breżniewa, albo milcz”. Tak wyraźnie ukazują się tutaj potworne, totalitarne oblicze homoideologów. Tyle mówią o tolerancji, a sami, kiedy tylko udaje im się osiągnąć jakąś władzę, za grosz jej nie mają, zwalczają i prześladują swoich krytyków aż do zupełnej eliminacji.

To właśnie gender- i homoideologowie takim zachowaniem dowodzą, że sami prawdopodobnie cierpią na poważne zaburzenia, skoro aż tak bardzo nienawidzą innych, gardzą nimi, skoro tak im ubliżają i najchętniej pozamykaliby ich w więzieniach. Można powiedzieć, że to oni raczej cierpią na różne lęki i nienawiść – np. na heterofobię, kobietofobię, prawdofobię, chrystofobię i – zapewne nade wszystko - teofobię. Jak widać, takie pojęcia można łatwo mnożyć. Dlatego właśnie samo użycie pojęć homofobia, homofob z reguły jest przewinieniem, przestępstwem i powinno być ścigane przez prawo. To właśnie nazwani „homofobami” mają prawo podawać do sądu, ale jeśli nie czynią tego, to między innymi dlatego, że są ludźmi o wiele lepszymi niż ci, którzy im tak ubliżają.

KAI: Projekt ustawy jest wypracowany w porozumieniu z Koalicją na Rzecz Równych Szans, platformą 47 organizacji pozarządowych działających na rzecz równości i niedyskryminacji – głównie zrzeszających środowiska LGTB. Do Sejmu trafił dzięki posłom SLD i Ruchu Palikota.

– Ci, co popierali marksizm, teraz popierają genderyzm, czyli neo-marksizm, z komunistów przemienili się w genderystów, co jest łatwe ze względu na pokrewieństwo tych ideologii. Jak kłamią w żywe oczy pisząc

na przykład, że projekt ustawy „był przedmiotem szerokiej debaty społecznej” – chyba głównie w centralach organizacji LGTB i klubach gejowskich. Ponad 90 proc. obywateli nic o nim dotąd nie słyszało, to znaczy nie zaliczają się oni do społeczeństwa? Jest tak bardzo charakterystyczne, że jednym z jej głównych motorów napędowych jest Janusz Palikot, powszechnie w Polsce uważany za mistrza mowy pogardy i nienawiści, za najdalej w tym posuwającego się polityka. Po katastrofie smoleńskiej, w przeddzień pogrzebu jednej z jej ofiar, swojego partyjnego kolegi, zapraszał innego kolegę na obiad z „kaczki po smoleńsku” i „krwawą Mary”. To już jakieś nieludzkie bestialstwo, skakanie z nienawiścią po zwłokach tych, których aż tak bardzo się nienawidzi. O Polakach w ogóle pisał, że to „gówno, zero, szambo”, na temat papieża Franciszka radził: „zawsze miejcie odwagę (...) nazwać ch... tego, kto jest ch... Nigdy z tego nie zrezygnujcie”. Jest to założyciel i przywódca partii, która do Kościoła, a zwłaszcza do księży odnosi się z nienawiścią podobną do bolszewickiej, która koncentruje i wzmacnia najgorsze resentymenty, żeruje na nich. I taki człowiek chce innych pouczać o szacunku i tolerancji! Wsadzać do więzienia za ich rzekomy brak! Zapewne według metody przestępcy krzyżującego „łap złodzieja”.

Około dziesięciu lat spędziłem w różnych krajach Zachodu, poznałem ich kulturę polityczną. W normalnym kraju taki człowiek po jednej wypowiedzi tego rodzaju byłby skończony politycznie, zostałyby usunięty z parlamentu, miałyby proces. Jeżeli u nas tak się nie dzieje, ale przeciwnie, na pogardzie i nienawiści można budować polityczną karierę, to świadczy to o jakiejś głębokiej chorobie naszego państwa i naszych mediów. Ale też jak najgorzej świadczy o tej terror-ustawie, jeśli takich ma ojców.

KAI: Jakiej reakcji oczekiwaliby Ksiądz od osób wierzących?

– Trzeba sobie przede wszystkim zdawać sprawę, że mamy tutaj do czynienia z działalnością przestępczą, z bezczelnym zamachem na godność człowieka, na wolność słowa, na prawa ponad 90 proc. społeczeństwa polskiego. Jest to zamach na Konstytucję i cały porządek prawny Polski. Tęczowe lobby chce całemu społeczeństwu narzucić swoje ideologie i manie seksualne jeszcze bardziej dogłębnie, niż czynili to bolszewicy z Moskwy. Nawet oni nie odważyli się na tak konsekwentny, destrukcyjny atak na rodzinę i dzieci. (Próbowali tego, co prawda zaraz po rewolucji, ale widząc skutki, zaraz się wycofali). Trzeba zdecydowanie przeciwstawiać się ludziom, którzy chcą wywołać w Polsce nową rewolucję

i wojnę, którzy realizują neo-bolszewicką ideologię. Trzeba tu brać przykład chociażby z Austrii, Chorwacji, Estonii, Irlandii, Litwy, Rosji, Węgier i Wielkiej Brytanii, gdzie właśnie tego rodzaju szaleńcze projekty spotkały się z powszechnym oburzeniem, zostały zablokowane oraz odrzucone jako absolutnie sprzeczne z rozumem i prawem.

Do naszych największych problemów należy teraz katastrofa demograficzna, wymieranie Europy będące wynikiem między innymi propagowanej tą ustawą rewolucji seksualnej. Ona robi z ludzi maniaków seksualnych niezdolnych do założenia rodziny i posiadania dzieci. Ponieważ jest ich o wiele za mało, za 20-30 lat zaczną się załamywać europejskie systemy emerytalne, nie będzie kto miał utrzymywać olbrzymiej rzeszy starców. Tego, co teraz najbardziej potrzebujemy, to nie gender mainstreaming, ale family mainstreaming, nie samobójczej polityki promocji wszelkich możliwych osobliwości seksualnych, ale otwartej na przyszłość polityki promocji rodziny.

Chodzi zatem o wielką mobilizację całego społeczeństwa, o nagłaśnianie tego śmiertelnego zagrożenia naszej cywilizacji w mediach krajowych i lokalnych, o organizowanie manifestacji i pisanie protestów. Nie żałować na to czasu, wysiłku i pieniędzy. Przy całej serii czekających nas wyborów trzeba też przy pomocy kartki wyborczej wystawić politykom rachunek za ich nieodpowiedzialne działania, pytać kandydatów, jakie jest ich stanowisko w tych kwestiach. To nasz podstawowy obowiązek, i tak mamy przecież jeszcze o wiele łatwiej, niż ci, którzy bronili i ratowali Polskę w 1920 roku.

Paradoksalnie ten zamach na państwo może mieć dobre skutki. Może o wiele lepiej uświadomić całemu społeczeństwu z jak bardzo cynicznym, niegodziwym i groźnym przeciwnikiem mamy tutaj do czynienia, jak bardzo gardzi on ludzką godnością, rozumem i prawem. Teraz już wszyscy mogą zobaczyć, jak bardzo niektórzy politycy, partie i media stali się narzędziami gender-szaleństwa. Dlatego trzeba uodpornić się na nich, podobnie, jak byliśmy uodpornieni na propagandę PRL-u. Trzeba z góry wiedzieć, że kiedy tacy politycy i media mówią o interesach tęczyowego lobby, to jest to tak prawdziwe, jak teksty moskiewskiej „Prawdy” czy naszej „Trybuny Ludu” mówiące na temat komunizmu. Tragiczne doświadczenie, czym jest bolszewizm i nazizm, dogłębnie uodporniło

Polaków na propagandę lewacką i nacjonalistyczną. Z tego wyrasta też wielka mądrość naszego społeczeństwa, jego ponadprzeciętna, błogosławiona odporność na ideologie.

Najlepiej zacząć od podpisania protestu na stronie internetowej stopdyktaturze.pl. Następnie należy zachęcać do tego swoich znajomych, rozesłać informacje do wszystkich, których adresy mailowe posiadamy. Są takie chwile, kiedy nie można pozostać bezczynnym, kiedy trzeba działać. Kiedy jakaś grupa pasażerów urządza orgie na statku, którym płyniemy i chce go w ich czasie zatopić, nic nam nie pomoże zamknięcie się w kajucie i pilnowanie swoich kuferków.

rozmawiał Przemysław Radzyński

Ks. dr hab. Dariusz Oko jest kapłanem archidiecezji krakowskiej. Święcenia przyjął w roku 1985. W 1991 r. obronił pracę doktorską z filozofii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Od 1992 r. jest pracownikiem naukowym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (dziś Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II). W 1996 r. obronił na PAT pracę doktorską z teologii, a w 2011 r. habilitację z filozofii na UPJP II.

Wywiad w miejscu docelowym:

http://ekai.pl/wydarzenia/temat_dnia/x70870/aresztuja-papieza-episkopat-i-merkel/

i przykłady przedruków:

<http://gosc.pl/doc/1716190.Aresztuja-papieza-Episkopat-i-Merkel>

<http://www.niedziela.pl/artykul/6184/Ks-Okno-Aresztuja-papieza-Episkopat-i>

<http://www.idziemy.com.pl/polityka/ks-okno-aresztuja-papieza-episkopat-i-merkel/>

http://www.magazynfamilia.pl/artykuly/Aresztuja_papieza_Episkopat_i_Merkel_8010,76.html

<http://wpolityce.pl/wydarzenia/63110-ks-okno-teczowe-lobby-chce-calemu-spoleczenstwu-narzucic-swoje-ideologie-i-manie-seksualne-jeszcze-bardziej-doglebnie-niz-czynili-to-bolszewicy-z-moskwy>

<http://www.stefczyk.info/publicystyka/opinie/ks-okno-aresztuja-papieza,-episkopat-i-merkel,8610156525>

<http://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/komentarze/art,1321,ks-okno-aresztuja-papieza-episkopat-i-merkel,strona,1.html>